

# **Anarchizm w Polsce**

Anonim

1997

W świecie idei politycznych anarchizm jest tym samym, czym jest szczerza sztuka w zalewie artystycznej komercji. Jest diamentem, chyba, że dorabiamy do niego balast skrywanych kompleksów i egoistycznych potrzeb. Jeśli anarchista zastanawia się nad tym, jak zorganizować na nowo życie społeczne w przypadku obalenia ustroju państwowego, to rozmija się z duchem anarchizmu. Takie spekulacje są wyłączną domeną państwowców próbujących realizować się poprzez władzę. Układanie życia innym ludziom nie mieści się w anarchistycznym przesłaniu wolności ograniczonej jedynie wolnością innych ludzi. Wolność może być zjawiskiem niepokojącym, niosącym ze sobą tyle samo złego i dobrego. Anarchizm nie obiecuje rajy na ziemi, lecz „zaledwie” wolność osobistą. Na tym polega jego przewaga nad wszystkimi utopiami rozkoszy mierzonej w pięciolatkach.

Natomiast z całą pewnością można zacząć wyliczać elementy życia społecznego, będące w sprzeczności z ideą społeczeństwa bezustrojowego. Właśnie na ich utylizacji polega rewolucja. Właściwie trudno byłoby przewidzieć skutki przemian społecznych dokonywanych przez anarchistów. Po pierwsze: w szybkim tempie, a po drugie: tak głębokich, jak tylko głęboka może być rewolucja. Sama wizja życia po rewolucji byłaby pożyteczna dla rozwoju walki anarchistycznej. Niestety jak do tej pory nikt z anarchistów nie zaprzęta sobie głowy fantastyką polityczną.

Największym problemem skutecznie powstrzymującym szybki rozwój Ruchu Anarchistycznego, jest jego największy skarb - ludzie. Właśnie w nas samych zakodowana niemoc anarchizmu, wynikająca ze słowiańskiej niedoskonałości i prowincjonalizmu. Czyż nie jest na to dowodem schizofreniczna tożsamość Federacji Anarchistycznej? Z jednej strony sła biutko epatująca anarchistycznym etosem walki i buntu, bezkompromisowości i rewolucjonizmu, z drugiej zaś strony absolutna niedojrzałość polityczna w stylu „młodzież musi się wyszumieć”, więc fajnie jest, że znalazł się ktoś, kto słuszny gniew antyinstytucjonalny młodzieży skanalizuje i wpuści w rzeczy mniej istotne z punktu widzenia interesów Państwa.

Dzisiejsze oblicza anarchizmu w Polsce to:

1. Potężne rzesze sympatyków, którzy nawet o tym nie wiedzą;
2. Liczni anarchiści nie mający możliwości, bądź nie potrafiący sobie zorganizować prawdziwej walki antypaństwowej, jednakże działający sporadycznie przy różnego rodzaju okazjach nie związanych bezpośrednio z walką anarchistyczną, czyli antypaństwową;
3. Ci, którym zaczyna nie wystarczać to, co jest, już tęskniący po cichu za czymś więcej, a jeszcze krępujący się to okazywać na zewnątrz;
4. Najwęższe grono anarchistów rewolucjonistów podejmujących inicjatywy stawiające Ruch Anarchistyczny w konfrontacji z Państwem, szkołą czy kościołem na rzeczywistej płaszczyźnie.

Nikt nie zabrania aktywności liderom anarchistycznym wyznającym skrzyżowanie wszystkiego czym obrósł klasyczny, antypaństwowy, rewolucyjny anarchizm. Jest oczywiste, że anarchizm, zwłaszcza w rozlazłym polskim wydaniu, ma zupełnie inne oblicze, że jest nacechowany doświadczeniami i dorobkiem myśli nie tylko politycznej. Tak musi być, taka jest kolej rzeczy.

Jeżeli ktoś zaspokaja swoją potrzebę przewodzenia innym, posiadania szerszego autorytetu i podejmuje inicjatywy ekologiczne, to tym lepiej dla nas wszystkich. Jednak nigdy nie nazywajmy takich działań anarchistycznymi, nawet wówczas, gdy patronuje im organizacja nazywająca się Federacją Anarchistyczną.

Jeżeli produktem czyjejs aktywności są zmiany w społecznym stosunku do naturalnego środowiska, to wspaniale! Tylko rodzi się żal, skąd u takich osób przemożna potrzeba ideowej hegemonii? Czyżby chodziło o zawiść na tle aktywności społecznej i uznania? Skąd ta drapieżność na jedynactwo w manowcach, w sytuacji, gdy anarchiści w Polsce naprawdę winni zacząć wierzyć w a.narchizm i dawać temu niezbite dowody?

Powiedzmy sobie otwarcie: anarchizmów jest wiele, lecz te prawdziwe wszystkie mówią o rewolucji i społeczeństwie wolnym od dyktatur jakichkolwiek sił politycznych. Tak więc anarchistyczne jest wyłącznie to, co jest antypaństwowe, a skoro tak, to Federacja Anarchistyczna powinna zmienić nazwę na coś w rodzaju Federacji Reformatorskiej.

Gros inicjatyw FA jest precyzyjnym zaprzeczeniem jedynej prawdziwej filozofii wszystkich zmian politycznych na całym świecie: IM GORZEJ, TYM LEPIEJ... Wyznają tę zasadę także parlamentarne partie polityczne, jednak nie przyznając się do tego: Na tym właśnie polega polityka.

Anarchizmów jest wiele, lecz i tak każdy z nich jest lepszy od władzy polskich polityków. Walczmy więc ręka w rękę, nie dzieląc się przedwcześnie na polityczne frakcje. Raczej dokonujmy jednego podstawowego podziału: na rewolucjonistów i resztę społeczeństwa. Ci, którzy nie czują anarchistycznej rewolucji nigdy nie podejmą anarchistycznej walki, bo i po cóż? Dla nich koszty zawsze będą zbyt wysokie, zwłaszcza te, płacone własną skórą. Łatwiej będzie zaagitować absolwenta technikum rolniczego niż przemówić do sumienia hipokrycie z FA. Rewolucja to końcowy przystanek na drodze do wolności, dalej niestety trzeba podążać na piechotę pod górkę. Biurokraci z FA do końca życia będą jeździć w koło.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich anarchistycznych rewolucjonistów w Polsce!  
Walka trwa!

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim  
Anarchizm w Polsce  
1997

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**